

Bogusław Schaeffer

fax (22) 648 88 38

A7 s.1

Interpretacja muzyki współczesnej

Dobra muzyka może być rozumiana i wykonywana różnie. Nawet jeśli mamy możliwość zapoznania się z interpretacją, którą demonstruje nam sam kompozytor - sprawa nie jest jednoznaczna. Jeżeli kompozytor nie jest nadzwyczajnym czy choćby wybitnym ~~KKM~~ dyrygentem - nie mu się mu ufać. Tak jest nawet w przypadku Igora Strawieńskiego. Jesteśmy ciekawi wykonania pod jego batutą, ale wiemy, że superprofesjonalni dyrygenci pokazują nam jego kompozycje w o wiele pełniejszej i jaśniejszej postaci. Być może, że poświęcając się całkowicie dyrygowaniu są lepszymi interpretatorami, bo poświęcają przeważnie o wiele więcej czasu i namaszu swojej interpretacji i z pewnością mają nieporównywalnie większe doświadczenie w wydobywaniu z instrumentalistów i śpiewaków optimum i maksimum, o których kompozytor może tylko zamarzyć, ale nie może udowodnić, że on lepiej prowadzi zespół muzyków niż wybitni dyrygenci. Dyrygenci są specjalistami, żyją odtwarzaniem i z odtwarzania, gdzie tam do nich kompozytorom, których ruchy pałeczką lub - co się zdarza - gołą ręką są czasem wzruszająco nieporadne, schematyczne, a bywa że nawet niechlujne.

Dyrygenci - piszą o nich w pierwszej kolejności gdyż są to dziwni muzycy, tacy, którzy nie wykonują sami utworów, od których nie usłyszysz żadnych dźwięków, a którzy zajmują się pouczaniem instrumentalistów i śpiewaków, nie mając ich wykształcenia - obóz dyrygenci stanowią osobną, dziwną klasę muzyków, których praca jest stawiana bardzo wysoko, a skława jeszcze wyżej, niekiedy bez większego uzasadnienia. Smart, Habeneck, Pedrotti, Pasdeloup, von Bülow, Lamoureux, Colonne - to byli muzycy. Potrafili wy-

dobyc nawet z małowczytelnych partytur, piękno muzyki. Nie mieli - jak nasi dzisiejsi adepci dyrygentury - wspaniałych nagrań z wzorową i czytą interpretacją. Musieli to być muzycy wielkiej miary. Prowadzili opery i dzieła symfoniczne sprawnie i bez megalomanii, która potem miała owładnąć całe rzesze mistrzów batuty. Czy by ła to interpretacja. Z pewnością nie w dzisiejszym sensie, bo rzeczą najważniejszą było na początku ery dyrygentówdobre wykonanie, na miarę wartości, jaką przedstawiały wybrane przez nich utwory.

A pianiści? Pianiści są w tym szczęśliwym położeniu, że sami, bez niczyjej pomocy wykonują i interpretują utwory, a wielu z nich - własne utwory, które z pewnością leżały im lepiej niż cudze, do których musieli mieć mniejsze zaufanie niż do własnych, chociaż - jak wiemy - bywały wyjątki. Im dalszy w hierarchii instrument, tym mniej można mówić o interpretacji, bywa że jest ona tajemnicą oboistów, trębaczy czy perkusistów. Fałsze pianistyczne czy skrzypcowe wykapie każdy utalentowany słuchacz /do słuch<sup>nia</sup> muzyki też trzeba mieć talent!/, natomiast to, co gra<sup>jak</sup> fagocista czy tubista nikogo specjalnie nie zainteresuje.

Przejdźmy jednak do interpretacji nowej muzyki. Istnieje tu wielka dowolność. Muzykę Chopina czy Beethovena zna każdy, jeśli nieedane utwory, to z pewnością utwory pokrewne, ineterpretacyjnie jakoby analogiczne. Natomiast kompozycje, które słuchacz ma okazję słyszeć dopiero po raz pierwsze /a czasem nigdy więcej, bo tak bywa w nowej muzyce/, są dla niego czymś nie tylko nowym, ale i obcym, w skrajnych przypadkach wręcz nieprzyjaznym. Mimo wszystko można jednak mówić o problemach interpretacji nowych dzieł. Dużą wagę przypisuje się dokładności, precyzji w oddawaniu wszystkich trudnych w sumie do ogarnięcia niuansów. I wydaje się, że im dokładniejsze i wierniejsze

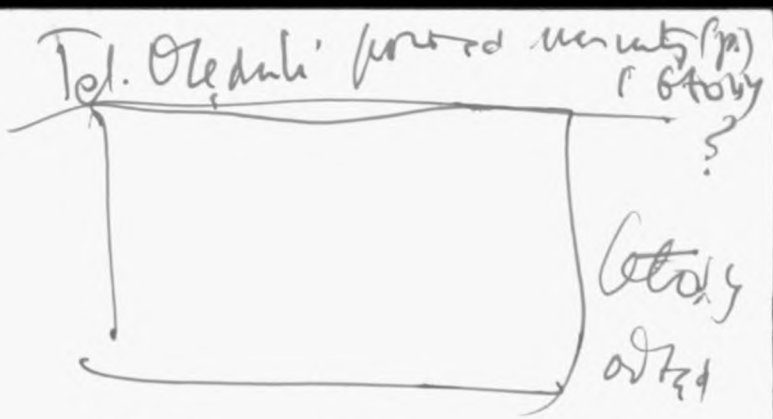
jest odtwarzanie tego, co napisał kompozytor współczesny, tym wartościowsza jest interpretacja utworu. Ale dokładność nie jest aż tak wielkim atutem wykonawstwa, gdyż łatwo spostrzegamy, że tu nie o nią chodzi., gdyż na przykład nigdy nie wiemy, jak skomplikowana jest w danym utworze rytmika. I cóż: pianista grający jak najdokładniej dany utwór nie osiąga wydatniejszych rezultatów ekspresyjnych. Jego gra będzie <sup>się</sup> wydawała wręcz wynaturzona, z pewnością obca intencjom kompozytora. Nową muzykę należy interpretować z dużym dystansem już choćby dlatego, że nie mamy pojęcia, jaki jest styl muzyki kompozytora, jaka jest jego intencja w zakresie ekspresji i wreszcie jaką postawę estetyczną reprezentuje dany kompozytor. O wiele łatwiej jest grać utwory Bartoka czy Szymanowskiego niż na przykład ~~KIXXIX~~ Elliota Cartera czy Briana Ferneyhough, gdyż dzieła tych ostatnich leżą poza granicami uchwytne go stylu i rozpoznawalnej estetyki.

Cóż tedy począć z nowymi /naprawdę nowymi!/ utworami. Myślę, że nową muzykę trzeba grać chętnie i w szerokim zakresie. Trzeba poznawać różne utwory /które z pewnością kiedyś upodoba się, bo takie są prawa muzyki/, nie myśleć o stylu i estetyce granego utworu, bo one wyjaśnią się nam o wiele później niż myślimy.

Łatwiej jest interpretować muzykę, którą dobrze znamy - to pewne. Nowa muzyka nie jest wykonawcom znana, choć trzeba przyznać, że są wśród dyrygentów czy pianistów muzycy, którzy przez długie lata obeawali z nowymi i najnowszymi utworami muzycznymi, ale zasięg tych utworów musiał być z natury rzeczy ograniczony, a poza tym dostęp do partytur czy nut jest w naszych czasach coraz mniejszy /istieją na przykład biblioteki, których zasób kończy się na późnych latach sześćdziesiątych, kiedy to jeszcze kupowano nuty lub też otrzymywano je od wydaw-

ców, którzy - co tu ukrywać - klepią biedę lub plajturę, a rzadko kiedy zdobywają się na wydawanie naprawdę nowych utworów/. Ktoś, kto dziś chce się zapoznać z kompozycjami ostatnich 35 lat i ma nawet środki na nabycie ich - może się pożegnać ze swoimi marzeniami.

Muzyka jest uniwersalna i zrozumiała na całym świecie, w dodatku nie musi być - jak literatura - tłumaczona na różne języki. Jaka szkoda, że nie jest w ogóle dostępna dla zainteresowanych. Trudno więc i może nawet nieprzyzwyczajenie jest rozwódzić się nad interpretacją dzieł nowej muzyki. W takiej sytuacji jest teoretyk, który chciałby pisać o interpretacji nowej muzyki i kompozytor, który chciałby wiedzieć, na jakim świecie muzycznym żyje.



drac malsc ne k3 leizy  
 ohy mousa loto caty  
 to mace p. fater 760  
 kinnac u zemply narejue!

---

1. mura  pros fletu  
 tet  vid psmone!